

To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu, red. D. Magier,
Lublin/Radzyń Podlaski 2016, ss. 467. ISBN 978-83-64857-03-4

W 2016 r. polska historiografia wzbogacona została o ważną monografię, ukazującą *fenomen* młodości i młodzieży w systemie komunistycznym, głównie w Polsce, pod redakcją Dariusza Magiera. Redaktor tego wielowątkowego, inspirującego tomu, należy do tego pokolenia polskich historyków, którzy wyraźnie wskazują na potrzebę rzetelnego zbadania okresu komunistycznego i oddzielenia go od III Rzeczypospolitej Polskiej. Nie godzi się ze stanowiskiem, że rok 1989 był wyrazem zachowania ciągłości państwowej, choć takie przekonanie, wieloma nurtami, *wlewane* jest w naszą świadomość. Ciągłość prawna została utrzymana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, znakiem czego były przechowywane insygnia władzy państwa, przekazane pierwszemu prezydentowi wybranemu w wolnych wyborach. Symbole są ważne, pozostają wyrazem naszego funkcjonowania w kulturze, jest to bezsporne, ale wielkie procesy historyczne wymagają przebudowy w skali makrostrukturalnej, a zatem i w zakresie przewartościowań w świadomości historycznej. Stajemy przed pytaniem, na ile – jako naród – wykorzystaliśmy szanse historyczne, jaki zrodził rok 1989? Jest to również ważne wyzwanie badawcze, ale dotyczące już III Rzeczypospolitej. W odniesieniu do dziejów PRL nie ma żadnej wątpliwości, że historiografii polskiej niezbędne są prace ukazujące system komunistyczny w każdym z jego odsłon, tymczasem *ciągle jesteśmy /.../* - podnosi Redaktor - *na początku tego zadania, którego dopiero pewne części zostały wykonane*¹. Po 1989 r. ukazało się szereg prac poświęconych działalności różnych aspektów partii komunistycznych w Polsce, ale w zdecydowanej większości dotyczą one szczebla centralnego. Wniosły one bardzo wiele, co nie znaczy, że wskazują na wszystkie wymiary funkcjonowania *aparatu* na tym poziomie. Bez porównania słabszy jest stan badań nad strukturami regionalnymi, lokalnymi. W tym zakresie jest to zdecydowanie początek stojącego przed badaczami zadania. Stan ten D. Magier określa *luką badawczą*². Wskazuje wprost, że sytuacja ta jest wynikiem dwóch zasadniczych determinantów, a mianowicie *realiami politycznymi III RP* i niedostatecznym rozpoznaniem materiału źródłowego, w tym wytworzonego przez *aparatus partyjny* (a jest on ogromny). Pierwszy ze wskazanych determinantów znajduje silne wsparcie w czynniku politycznym, ale także w kulturowym (antropologicznym), głównie w kulturze masowej, poprzez pokazywanie tych samych filmów, wykonawców, utworów muzycznych, lansowanych postaw. Zacierają zatem dziejowa potrzeba zachowania ostrości pomiędzy okresem komunistycznym a wybiciem się Polski na niepodległość. Brak rzetelnej wiedzy historycznej zniekształca obraz niedawnej przeszłości. Szczególnie młode pokolenie nie rozumie istoty tamtego systemu, któremu można wmówić, że był on jedynie *swoistym teatrem absurdu*³. Powinna zatem cieszyć każda kolejna, rzetelnie przygotowana, praca o okresie PRL. Pochylając się nad recenzowaną monografią należy pamiętać, że jej Redaktor od lat specjalizuje się w historii partii komunistycznych, że przygotował szereg rozpraw i tomów źródłowych z tego zakresu (głównie regionu południowego Podlasia). Przygotowując zatem podnoszony tom w pełni mógł wykorzystać dotychczasową wiedzę i doświadczenie.

Monografia *To idzie młodość...* poświęcona została analizie młodości i młodzieży w systemie komunistycznym, w dwóch zasadniczych wymiarach: ideologicznym (mit prometeizmu) i praktycznym (zakresie i sposobach jego konkretyzacji). Za bezsporne przyjąć należy, że komunistom szalenie zależało na *pozyskaniu* osób młodych. Młodość jest tym okresem w życiu człowieka, w którym *przetaczają się* wewnętrzne bunty, drogi poszukiwań aksjologicznych, decyzje wyboru wizji świata i człowieka. Są to naturalne procesy, wpisane w dojrzewanie intelektualne i formacyjne. Nie należy również zapominać, że komuniści postanowili wykorzystać otwartość części młodej polskiej inteligencji na treści socjalistyczne. II Rzeczpospolita Polska nie była krajem *szklanych domów*. Pomimo wielu zasadnych rozwiązań ustrojowych, w tym spraw socjalnych, wprowadzonych już u jej początków, co koniecznie przyjąć trzeba za wyraz

¹ D. Magier, *Słowo wstępne*, [w:] *To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Lublin-Radzyń Podlaski, s. 11.

² P. Borek, D. Magier, *Wprowadzenie. Partia komunistyczna na Podlasiu*, [w:] *Anatomia destrukcji bezpieczeństwa państwa i narodu. Źródła do dziejów partii komunistycznej w regionie białkopodlaskim w latach 1918-1989*, Biała Podlaska 2016, s. 9.

³ *Ibidem*.
Page | 210

poważnego myślenia o państwie, szereg problemów ekonomiczno-społecznych oczekiwało na przeobrażenia. Na sprawiedliwsze rozwiązania czekali robotnicy, ludność wiejska, ale i część inteligencji. Inną kwestią pozostaje, jak dalece była ona nieprzygotowana do właściwego odczytania intencji komunistów, z ich programem niszczenia życia duchowego (czynnik błędu antropologicznego). Historyk, stając przed wyzwaniem odczytania wszystkich okoliczności narzucanego obcą siłą systemu politycznego, musi uwzględnić wszystkie przesłanki, a zatem i stosunek części polskiego społeczeństwa do haseł socjalistycznych, w podjętej propagandzie umiejętnie utożsamianych z komunizmem (zagadnienie na odrębne badania).

Całość tomu została podzielona na sześć części, za główne kryterium przyjmując porządek rzeczowy. Pierwsza część poświęcona została młodzi w *mitologii komunizmu*, czyli miejscu młodych w narzucanej ideologii. Kult i apoteoza młodości stał się jednym z istotnych elementów wizji *przebudowy człowieka*. Anna Idzikowska-Czubaj z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, w tekście „*Szczęśliwe pokolenie Polski Ludowej*”, czyli o *komunistycznym micie młodości* podejmuje narrację o roli mitu młodości, wprzęgniętego w proces zniewalania Polaków. Pojęcie mitu należy do ważnych kategorii w dociekaniach kilku dyscyplin naukowych, w tym historii. Mity bezwzględnie wpisują się w czynniki narodotwórcze. Wkomponowują się w proces historyczny, postrzegany jako kumulację doświadczeń kolejnych pokoleń. W warunkach polskich został on przerwany tragizmem wojny, a po jej zakończeniu pojawiło się kolejne niszczące doświadczenie. Z przestrzeni publicznej zaczęto usuwać wszystko to, co jawiło się jako narodowe, polskie, *twórcze, kreatywne, autorskie*. Zmieniony został także stosunek do roli mitu, odtąd miał służyć ideologii. Podjęta została *walka o rząd dusz młodych, czy przyciąganie do siebie młodzi*. Władze wykreowały obraz *młodzi idealnej*, akceptującej *pryncypia ustrojowe*, aby stale pokazywać, że kolejne młode, peerelowskie pokolenia należały do *szczęśliwych*.

Martyrologia młodzi, jako element legitymizacji władzy komunistów po 1944 r., stała się przedmiotem rozważań Andrzeja Czyżewskiego z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi – „*Młodzi*”, „*niewinni*”, „*bohatercy*”, „*nasi*” – *wojenna martyrologia polskiej młodzi jako elementu komunistycznej polityki pamięci historycznej*. I w tym przypadku pojawia się mit, tworzony na potrzeby nowej narracji historycznej, a dotyczący walki z niemieckim okupantem. Jedynie młodzi komuniści – późniejsi kreatorzy polityki historycznej - podjęli ją *prawdziwie*, bez stania z *bronią u nogi*. Autor zwraca uwagę na kategorie: *polityka historyczna* i *polityka pamięci historycznej*. Biorąc w nawias dyskusję o elementach konstytuujących te pojęcia, które w ogólniejszym rozumieniu wyznaczają podobną przestrzeń rozważań, należy zauważyć ich wpływ na wywoływaną narrację historyczną. Wykorzystanie jej, jako instrumentu kształtowania postaw, głównie osób młodych, stało się powszechnym *narzędziem władz partyjnych*. Nabierało jeszcze większego znaczenia na użytek *argumentu młodzieżowego*. Podjęte rozważania Autor zasadnie konfrontuje z stosowną literaturą przedmiotu, podnosząc przy tym, że zarówno publicystyka historyczna, jak i historiografia, sprowadzone zostały do *roli służebnej wobec wymogów propagandowych* okresu PRL. Słusznie zauważa, że historią najnowszą zajmowali się również etatowi pracownicy *aparatu partyjnego*, bez przygotowania metodologicznego.

Część druga, zatytułowana *Sowiecka matryca*, składa się z czterech rozdziałów. Autorami ich są historycy z Rosji i Ukrainy. Nie można zapominać, że komuniści polscy, instalując nowy system w kraju, korzystali z doświadczeń budowy systemu komunistycznego w Rosji sowieckiej, jako *ojczyzny światowego proletariatu*. Roman Lubawski, z Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego, w artykule *Радянські ігри для робітничої молоді у 1920-1930-мі роки*, skupił się nad sowieckimi grami dla młodzi robotniczej. Bolszewicy wydali totalną walkę wszystkiemu, co było kojarzone z poprzednią epoką. Uznali, że wszystko należy zburzyć, by na gruzach budować swoją utopię. Wychodzili z założenia, że człowieka można wychować zgodnie z przyjętą wizją (behawioryzm *radziecki*). Przy takich przekonaniach władza „Kraju Rad” nie mogła nie podjąć *walki* o młodzi. Sowieccy propagandziści przyjmowali (skądinąd słusznie), że w komunistyczną propagandę należało włączyć elementy zabawy, rozrywki, rekreacji, czyli tej *nadbudowy*, która związana jest z psychiką młodego człowieka. Elementem tej *inżynierii dusz* stały się gry dla młodzi. Autor słusznie zauważa, że najbardziej była nimi zainteresowana młodzi pochodząca z rodzin robotniczych. Wieś rosyjska zdecydowanie mniej *przychylna* była *władzy radzieckiej*, by w okresie kolektywizacji przyjmować nawet postawy opozycyjne. Wedle założeń twórców *nowego kraju* inteligencja była *klasą zdegenerowaną*, a równocześnie *wódz rewolucji*, Lenin, był świadomy, że bez niej nie będzie możliwe zbudowanie państwa *radzieckiego*. Powyższe przesłanki decydowały, że *ostrze wysiłku* nowej władzy skierowane zostało w stronę młodzi *robotniczej*. To ona miała się stać *zarzewiem przemian, nową awangardą*. Ludmiła Mazur i Oleg Gorbaczow, z Federalnego Uniwersytetu Uralskiego w Jekaterynburgu

w Rosji, w szkicu *Карьерные стратегии и социальный облик партийной молодежи (по материалам «Всероссийской партийной переписи» 1922 – 1924 гг.* zastanawiają się nad mechanizmami karier młodzieży w Rosji sowieckiej. Partia bolszewików skutecznie wprowadzała monopol jednej siły politycznej, stojącej ponad administracją państwa, unifikowała społeczeństwo. Jej skuteczność była przede wszystkim pochodną stosowanego terroru, siły fizycznej, bezwzględnego *rozprawiania się* z osobami, czy środowiskami zachowującymi jakąkolwiek niezależność. Przyjęty terror stał się podstawowym narzędziem nowego *ładu*. Z życia publicznego wyeliminowane zostały zasady konkurencyjności, swoboda gry różnych sił politycznych. Każdy obywatel, niezależnie od wieku, jeżeli *marzył* o awansie społecznym, karierze (choćby zawodowej) przyjmował postawy przystosowania lub afiliacji istniejącego systemu. Tę zależność – umożliwiającą awans - *odczytywali* również młodzi. Równocześnie ze strony systemu politycznego pojawiała się *otwartość* na młodych, celem pozyskania ich do realizacji założeń ideologicznych. Owe sprzężenie stawało się potężnym motywem, *dźwignią* w karierze, w *wielkim skoku społecznym*. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile przyjmowanie takich postaw było wyrazem *formowania systemu wartości*, a na ile najzwyczajszym konformizmem? Takich pytań badawczych Autorzy jeszcze nie postawili. Rozważania nad postawami komsomolców podjął Paweł Kung z Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Moskwie, w artykule *Młodzi archiwiści ZSRR – budowniczy komunizmu. Praca komsomolskiej komórki Centralnego Zarządu Archiwów w latach 20. i 30. XX wieku*. Rodzi się pytanie, na ile przyjmowane postawy były wyrazem akceptacji nowej ideologii, a na ile strachu przed represjami? Na ile członkowie Komsomołu, gdy stawali się nawet *donosicielami* na najbliższych, dawali wyraz wewnętrznym przekonaniom w głoszone hasła, a na ile motywem stawała się najnormalniejsza potrzeba dostosowania się do istniejących uwarunkowań, niejednokrotnie przeżycia? W przedłożonym tekście motyw strachu przed represjami nie został zaznaczony, a trudno przyjąć, że był wówczas nieobecny. Z uwagi na fakt, że przedłożony tekst jest wyrazem pierwszych hipotez badawczych, na pełniejsze ujęcia należy poczekać. Dmytro Mykolenko, z Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego, w tekście *Pod wpływem czy wbrew oficjalnej ideologii? Stosunek kolejnych generacji młodych sowieckich historyków-slawistów do procesu formowania się państwowości bułgarskiej w latach 1886-1894* wskazuje na wpływ ideologii i polityki na konkluzje historyczne. Kierunki badań w modelu metodologii marksistowskiej w Związku Sowieckim wyznaczały także represje polityczne. Stosunki bułgarsko-rosyjskie, czy bułgarsko-sowieckie należały do *specyficznych*. Obiektywne ujęcie ich, szczególnie z perspektywy białej czy czerwonej Rosji, wydaje się wręcz niemożliwe, co nie znaczy, że tego wysiłku – zwłaszcza teraz - nie należy podejmować. Przedkładany artykuł jest dobrą próbą *czytelniejszego ujęcia* tej problematyki. W równej mierze staje się on interesującym studium o historykach rosyjskich i sowieckich. Redaktorowi recenzowanego tomu należy pogratulować obecności tekstów historyków rosyjskich i ukraińskich. Przyjąć je należy za odczytywanie znaków czasu.

Część trzecia poświęcona została działalności komunistów polskich w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej. Z uwagi na ich negację państwa polskiego i prowadzoną destrukcję wobec jego struktur, prowadzona była ona w warunkach konspiracyjnych. Przedmiotem badań Adama Suławki, z Uniwersytetu Warszawskiego, w artykule „*Molodoy Kommunist*” („*Małady Komunist*”) jako organ prasowy Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi, jest komunistyczne pismo, wydawane przez tenże organ. Ukazywało się ono nielegalnie, w latach 1924-1937, otwarcie głosząc oderwanie ziem II Rzeczypospolitej i włączenie ich w skład Związku Sowieckiego, a zatem i wprowadzenie systemu komunistycznego. Wydawane było w języku rosyjskim, choć adresowane do młodzieży białoruskiej. Dopiero z czasem zauważono, że niezbędne jest *przeorientowanie na białoruski język*. Pismo sytuowało się w wyraźnie antypolskim nurcie. Na jego łamach krytykowano także niekomunistyczne ugrupowania białoruskie. Jego wydawanie zostało przerwane nie działaniem władz polskich, a rozwiązaniem struktur organizacji na polecenie Stalina. Autor nie podaje powodów, dlaczego polskie służby – w tym zakresie – nie wykazały skuteczności. Być może, kwestię tę zechce wyjaśnić w odrębnej pracy. Podnosi jedynie, że *utrudniały* kolportaż. Wskrzeszonemu państwu polskiemu w 1918 r. zagrażał jednak nie tylko *wróg zewnętrzny*, ale również wewnętrzny, w postaci działań komunistów. W literaturze przedmiotu, na ten zakres zagrożeń, nie zawsze zwracana jest należąca uwaga badaczy. To tę sferę dociekań historycznych, z pełnym powodzeniem, podejmuje Paweł Borek, z Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej, w tekście *Agitacja komunistyczna wśród poborowych w Polsce międzywojennej*. Działalność komunistów w kraju przyjmuje autor za jedno z najważniejszych przestępstw przeciwko państwu polskiemu. Szczególnie niebezpieczna była penetracja komunistów w Wojsku Polskim. Przyjmowano ją za kluczową, a zatem bezpośrednio zagrażającą interesom II Rzeczypospolitej. Aspekt ten został czytelnie wyartykułowany. P. Borek wprowadza historyka, czytelnika zainteresowanego tymi kwestiami, w różnorodność przedsięwzięć,

podejmowanych przez agendy komunistyczne, a koordynowane przez Wydział Wojskowy KC KPP, który *de facto* pozostawał częścią organizacyjną Sztabu Głównego Armii Czerwonej. Ważnym obszarem tej penetracji stali się poborowi, nowe osoby wcielane do wojska. Podkreśla rolę organów wywiadu sowieckiego w działalności komunistów. Grzegorz Zackiewicz z Uniwersytetu w Białymstoku, w szkicu *Komunistyczna infiltracja środowisk młodzieży syndykalistycznej w II Rzeczypospolitej*, skupił się nad zakresem infiltracji tychże środowisk przez komunistów. Syndykalizm w Polsce – jako ruch polityczny – rozwinął się po 1926 roku, z aspiracjami przebudowy struktur państwa w duchu antyliberalnym. W znacznym stopniu był on kształtowany przez ludzi młodych. Pośród nich zaczęła wyodrębniać się grupa skłaniająca się ku hasłom *proradzieckim*. Autor podnosi, że część z nich świadomie wykonywała zadania agenturalne na rzecz komunistów. Interesującym studium jest analiza podjęta przez Andrzeja Wróbla z Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim *Procesy tomaszowskich działaczy Komunistycznego Związku Młodzieży Polski przed Sadem Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim*. Przed I wojną światową Tomaszów Mazowiecki był jednym z większych ośrodków przemysłowych Królestwa Polskiego. W Odrodzonej Polsce borykał się z poważnymi problemami ekonomicznymi, a przez to i społecznymi. Sytuacja ta powodowała, że robotnicy byli podatni na agitację komunistyczną. Obok KZMP, w tym mieście, powołana została struktura Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, skupiająca głównie środowiska żydowskie. Młodzież wspierała jej działalność przede wszystkim aktywnością kolportażową. Odpowiedzią władz polskich były zatrzymania i aresztowania. W podjętej narracji Autor ukazuje funkcjonowanie komunistycznych komórek organizacyjnych, w sumie nie znaczących liczbowo, a zauważalnych przez prowadzoną propagandę. Przygotowany tekst jest także interesującym studium dotyczącym dziejów Tomaszowa Mazowieckiego.

Ważną częścią monografii jest blok tematyczny poświęcony wysiłkom komunistów skierowanych ku wychowaniu. Rozpoczyna go Łukasz Bertram z Uniwersytetu Warszawskiego, analizą biograficzną *Wyrastanie z palacu. Analiza narracji biograficznej Marii Kamińskiej*, jednej ze znanych działaczek komunistycznych. A. Kamińska (Eigert) swoje wspomnienia (*Ścieżkami wspomnień*) spisała w latach 1957-1958, będąc już na emeryturze, w okresie odwilży popaździernikowej. Była działaczką komunistyczną, *drogę rewolucyjną* wybrała świadomie, odcinając się od korzeni rodzinnych. Urodziła się w zamożnej rodzinie. Ojciec jej już przed I wojną światową był współwłaścicielem dużego koncernu cementowego, matka córką jednego z najzamożniejszych łódzkich fabrykantów. Wybrana droga *rewolucjonistki* nie była więc wyrazem poszukiwań awansu społecznego. Przyszła komunistka, do wyznaczonej sobie roli, dojrzywała powoli, ale skutecznie. Podjęta analiza zapisów autobiograficznych jest interesującym studium osoby, która z czasem weszła w krąg elity polskich komunistów. Była świadkiem wszystkich *wydarzeń* u szczytu władzy, włącznie z uwięzieniem W. Gomułki. W tych latach nie zdobyła się na samodzielność myślenia. Pojawiło się ono dopiero po wydarzeniach 1970 roku na Wybrzeżu. Wówczas zdecydowała, że dalej nie może być członkiem *partii, która strzela do ludzi*. W pracy szkoły każdy jej fragment został podporządkowany indoktrynacji. Emilia Świętochowska, z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, zwraca uwagę na sposoby wykorzystywania, w tych celach, uroczystości szkolnych. Autorce bezwzględnie należy przyznać rację, że były one traktowane jako *forum* indoktrynacji, przez cały okres PRL. Należy natomiast postawić pytanie, czy pierwsze trzy lata po wojnie to rzeczywiście czas *względnej spokoju*? Najtrudniejszym okresem rzeczywiście były lata 1948/9-1956. I to wówczas indoktrynacja społeczeństwa przybrała najostrejsze formy. Temu celowi podporządkowano każdy aspekt życia szkoły. Czytelnym rysem podjętych działań był przekaz, że *wszystko* zawdzięczamy Związkowi Sowieckiemu. Wyznaczony został kalendarz *uroczystości* szkolnych, jako ważny element pracy nad *nową pamięcią*. Autorka wprowadza w *gąszcz owych świąt*, rocznic. Marcin Sroka z Uniwersytetu Opolskiego, w artykule *Młodzież w polityce KW PZPR w Opolu w latach 1950-1990*, wskazuje na wyznaczone kierunki *pracy z młodzieżą*. Za interesujący przyczynek uznać należy powołanie w październiku 1958 r., w Wyższej Szkole Pedagogicznej Tymczasowego Studenckiego Komitetu Rewolucyjnego. Co prawda, wśród głównych celów wyznaczał *walkę* o socjalizm, ale pojawił się również cel walki o *suwerenność państwową*. Spokojny *charakter* miały natomiast wydarzenia z czerwca 1968 r. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile powstanie „Solidarności” położyło się *cieniem* na *pracy* organizacji młodzieżowych? Pomimo narzuconego monopolu jednej partii politycznej (hegemonia) interesujące rozdziały w okresie stalinowskim zapisały niezależne organizacje młodzieżowe. Inicjatywy te stały się przedmiotem badań Sabiny Bober z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ukazane w szkicu *Niezależne organizacje młodzieżowe na celowniku władzy komunistycznej w pierwszych latach Polski Ludowej*. Autorka wskazuje na geografii polityczną organizacji młodzieżowych w pierwszym okresie powojennym. Oscylowały one od lewicujących, po odwołujące się do doktryny narodowo-demokratycznej. Pierwsze z nich uzyskały poparcie *nowej* władzy, wyraźnie faworyzowano je, natomiast chcące kontynuować myśl endecką nie

otrzymały zgody na podjęcie legalnej działalności. Szereg organizacji młodzieżowych sytuowało się w nurcie chadeckim, wyznaczanym przez katolickie nauczanie Kościoła i chrześcijańską antropologię człowieka. W pewnym uproszczeniu określano je mianem organizacji kościelnych. Posiadały one bogate tradycje swojego działania. O ile do sfalszowanych wyborów w 1947 r. władze – w różnym zakresie – tolerowały ich obecność, to po przejęciu pełnej kontroli nad władzą ustawodawczą, przystąpiły do *jawnego rozprawienia się* z nimi. Ostatecznie dekret sierpniowy z 1949 r. stał się aktem kasacyjnym.

Szczególnym rodzajem *troski* rządzących objęta została młodzież akademicka. Problematyka ta wpisana została w część piątą przedkładanej pracy. Ten blok tematyczny rozpoczęty został rzetelnie przygotowanym tekstem Marcina Kruszyńskiego z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie „*Długie trwanie niemocy*”. *Ideowe organizacje studenckie na przykładzie lubelskiego UMCS. Wybrane sprawy*. Interesujący jest wątek - jako jeden z punktów *wyjścia* podjętej narracji - postawy przedwojennej kadry naukowej, dalekiej (w większości) od *neofickiej gorliwości* wobec narzucanej totalitarnej ideologii. Jeżeli studentom nie przekazywano wiedzy o wielu *fragmentach* polskiej, czy powszechnej rzeczywistości, to pozostała troska o warsztat badawczy, czy poziom pisania prac. Autor podejmuje analizę m. in. przyczyn wstępowania do organizacji funkcjonujących na uczelni, wskazując na *bezrefleksyjność* tych decyzji lub chęć korzystania z różnych przywilejów, w tym ekonomicznych. Tworzył się formalizm, dwa *poziomy życia* (instytucjonalno-prawny kształtowany przez władze i *działań nieformalnych*, pozwalających zaspokajać *własne potrzeby*). Autor wskazuje na formy *zaszczepiania* ideologii *partii* w środowisku akademickim. Były one *serwowane z góry*, a przez to skazywane na niepowodzenie. Sztuczność przygotowywanych *impres/wydarzeń* czyniła je niestrawnymi, niemniej wpisywały się one w życie uniwersytetu. Życie akademickie to również funkcjonowanie klubów studenckich, wszak życie studenckie, niezależnie od okresu dziejowego i istniejących warunków politycznych, społecznych, zawsze posiadało swoją specyfikę. W okresie PRL, wzorem innych sfer życia publicznego, podlegało kontroli *partii*. Po 1956 r. studenci, nawet w ramach życia koncesjonowanego, poszukiwali działań, form aktywności, w których szukali sensowniejszych działań, jeżeli nawet dotyczyły one sfery rozrywki. Problematykę tą podjął Konrad Rokicki z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie, w artykule *Nadzór nad działalnością klubów studenckich w latach 1956-1980. Casus Warszawy*. Autor podnosi, że odgrywały one rolę animatorów kultury, że stawały się miejscem spotkań, głównie towarzyskich, ale także intelektualnych. Wskazuje na ścisły związek pomiędzy klubami a Związkiem Studentów Polskich. W znacznym zakresie pełnił on funkcje kontrolne, wszak pozostawał podległy *organizacjom partyjnym*. Pomimo stałej kontroli politycznej nad klubami, zachowały one – podnosi Autor – pewną niezależność, a działalność o charakterze politycznym przyjmuje za *dodatek do działalności klubowej*. Na kanwie działalności klubowej wyrastali *komandosi*, nurt kontestacji. Naturalnym porządkiem atmosfera politycznych dyskusji pojawiła się od jesieni 1980 roku, szczególnie w niektórych klubach. Autor podkreśla, że w dekadzie lat 80. próby *wznoszonej pracy ideologicznej*, w tym przez SZSP, nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Ważny jest szkic Elżbiety Wojcieszek z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu *Zrzeszenie Katolików przy Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu i Studencki Komitet Pomocy dla Więźniów Politycznych (1956-1960)*. Autorka ukazuje niezwykle interesujące rozdziały z życia studentów Poznania. O ile ówczesna większość, opowiadająca się za zmianami, wskazywała na potrzebę nadania socjalizmowi *ludzkiej twarzy*, to utworzenie zrzeszenia katolickiego, czy komitetu pomocy dla więźniów politycznych sytuowało się w zupełnie innej perspektywie. Równocześnie pojawia się przesłanka powrotu do nieodłącznego pytania, wpisanego w nasze dzieje, a mianowicie roli Kościoła łańciskiego w egzemplifikowaniu dążeń wolnościowych Polaków, łączenia Kościoła ze sprawą narodową. Autorka podnosi, że powołany Związek Akademicki nie stawiał jedynie celów doraźnych, a formułował dalekosiężną wizję pracy formacyjnej, w wymiarze duchowości (antropologii) chrześcijańskiej. Wyrazem odwagi, ale i odpowiedzialności obywatelskiej, było bezspornie utworzenie Komitetu Pomocy dla Więźniów Politycznych. W rewindykacji treści chrześcijańskich ważną rolę odegrało duszpasterstwo akademickie. Jego rolę, na przykładzie Krakowa, ukazuje Rafał Łatka z Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II z Krakowa *Duszpasterstwo akademickie w polityce władz PRL w latach 1920-1989 na przykładzie województwa krakowskiego*. Po Soborze Watykańskim II w życiu Kościoła bardzo wyraźnie zaznaczał się nurt duszpasterstw pogłębianych, skierowanych do różnych stanów, grup wiekowych, profesji. Jednym z tych środowisk byli studenci. Duszpasterstwo akademickie nabierało o tyle większego znaczenia, że podmiotem pracy formacyjnej była młodzież studiująca, przyszłe elity. Oczywiście, praca duszpasterska ze studentami nabierała wymiaru politycznego, odbierana jako wyraz rywalizacji o *rzqd dusz*. Należy pamiętać, że Kościół coraz częściej odwoływał się do katolickiego nauczania społecznego, szczególnie po 1980 roku. W warunkach Krakowa niebagatelną rolę, w rozwoju duszpasterstwa akademickiego, odegrał ks. kardynał

Karol Wojtyła, doskonale rozumiejąc potrzebę kształtowania odpowiedzialnych postaw, odwołujących się do antropologii chrześcijańskiej.

Część szósta, zatytułowana *To idzie młodość* (przeniesiona na tytuł monografii) poświęcona została organizacjom młodzieżowym. Mirosław Szumiało z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, dyrektor Biura Badań Historycznych IPN, w interesującym szkicu *Szefowie młodzieżówki komunistycznej w Polsce 1944-1990* - poprzez przybliżenie 19 osób z kierownictw komunistycznych młodzieżówek - rozpoczyna konstatacją o braku *szerszej refleksji* nad znaczeniem koncesjonowanych organizacji młodzieżowych w procesie kształtowania *komunistycznej elity władzy*, by przejść do *portretu zbiorowego*. Zasadnicze pytanie, jakie Autor postawił, sprowadza się do odpowiedzi, na ile pełnienie funkcji szefa w tych organizacjach *otwierało drogę* do kariery w PPR i PZPR? Podjęta problematyka Autorowi – jako badaczowi tej przestrzeni – jest bardzo dobrze znana. W podjętej analizie porusza się swobodnie, dokonując potrzebnych kategoryzacji, czy odniesień biograficznych, od pochodzenia, czy wykształcenia poczynając. Istotnym założeniem badawczym jest sformułowanie odpowiedzi na pytanie, jakie cechy *działacza* organizacji młodzieżowych były ważne przy awansie (karierze)? Zebrany materiał empiryczny wskazuje, że każde z pokoleń należy rozważać oddzielnie, bowiem *oczekiwania, czy wymagania* nieco ewaluowały. Niezmiennym pozostawał *kręgosłup ideologiczny*, ale z czasem pojawiła się potrzeba *wyrobienia politycznego*. Przedłożony tekst przyjęć trzeba za dojrzały, spójny wewnętrznie, z żywą narracją. Wśród organizacji młodzieżowych specjalne miejsce wyznaczono Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Szkolnymi kołami tejże organizacji, w ostatniej dekadzie PRL, zajął się Filip Gorczyński-Jassis z UMCS, przedkładając tekst *Szkolne Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (1980-1990): założenia i praktyka działania*. Rzeczywistymi kreatorami prac TPPR były *instancje partyjne*. Opiekę nad szkolnymi kołami sprawowały szkolne POP. Pracownie języka rosyjskiego tonęły *wręcz w lekturze radzieckiej*. W większości zakładów pracy, czy szkół, przeciwko tej praktyce, prawie nikt nie protestował. Postawy przystosowania, czy bierne, przesądzały o skali lojalności wobec ówczesnego reżimu. Bierność postaw przenosiła się na bierność kół Towarzystwa. Władze *aparatu partyjnego* raczej były świadome tego stanu. Problematyka ta stała się również przedmiotem badań Tomasza Matuszaka z Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. W tekście *Działalność młodzieży w ramach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie województwa Piotrowskiego w latach 1975-1990* na przykładzie *późniejszego PRL*, w którym TPPR *wypracowało sprawdzone* formy działania. W podjętej problematyce Autor porusza się swobodnie, ukazując zasadnicze sposoby działania Towarzystwa, by skutecznie realizować cel podstawowy, jakim było *zbliżenie* młodzieży do Związku Sowieckiego i *idei socjalizmu*. Podjęta narracja jest interesująca, choć ukazywane zagadnienia pozornie wydają się mało zachęcającymi do skupienia nad nimi uwagi badawczej. Absolutnie należy przyznać rację Autorowi, że zasoby archiwalne dotyczące PRL, w tym wytworzone przez PPR/PZPR pozostają *kopalnią wiedzy* o ludziach i wydarzeniach tego okresu historycznego. Pracą innego związku na tym terenie zajął się Maciej Roman Hubka, również pracownik Archiwum państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. W przedłożonym szkicu *Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w województwie piotrkowskim. Zarys dziejów i pozostałość aktowa* skupił się nad historią tej organizacji swojego regionu. Badania tego rodzaju mogą wydawać się mało interesujące, tymczasem – po *oswojeniu się* z warstwą semantyczną zachowanych dokumentów PZPR – pozwalają na odtworzenie postaw ludzi okresu PRL. Przedłożony tekst jest nie tylko interesującą narracją historyczną, ale także swego rodzaju zaproszeniem do podjęcia badań nad tą problematyką. Po kwietniu 1976 r. ZSMP pozostawał *monopolista* wśród organizacji młodzieżowych, z którego rekrutowano członków PZPR (hegemon).

Ostatnią (siódmą) częścią recenzowanej monografii jest blok tematyczny *Przyszłość komunizmu*. W każdej z dekad PRL rządzący stawiali przed potrzebą zabiegów propagandowych, mających na celu utrzymanie wpływu na młodzież. Tomasz Leszkowicz z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, w tekście *Historyczna tabula rasa? Zabiegi aparatu propagandowego PRL w latach 60. XX w. na rzecz zaszczepienia młodzieży „nowej pamięci”* ukazuje zakres wysiłków podejmowanych przez *aparat partyjny* na rzecz polityki historycznej. Edukacja szkolna nie ograniczała się do nauczania historii, czy kanonu lektur szkolnych. Akcentowane były różne formy zajęć pozalekcyjnych, rajdy, nadawanie szkołom patrona, zakładanie izb pamięci narodowej, obchody rocznic, odpowiednio dobrana lektura, emitowane filmy. Do indoktrynacji wykorzystano (głównie letni) wypoczynek dzieci i młodzieży. Uczestnicy *kolonii* nie mogli korzystać z udziału w jakiegokolwiek formie kultu religijnego. Słusznie Autor zauważa działalność *partyzantów*. Moczarowcy bardzo skutecznie *neutralizowali* zarówno Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, jak i żołnierzy podziemia niepodległościowego. Ci, zadaniem których było przedkładanie świadectwa swoich wcześniejszych wyborów, *wchłaniani* byli przez struktury ZBOWiD i stawali się lojalnymi *obywatelami*, często przyjmując nomenklaturowe stanowiska. Rządzący PRL stawiali przed wyzwaniem kontestujących

ruchów na Zachodzie Europy, czy młodzieżowymi zmianami kulturowymi w kraju. Kwestie te stały się przedmiotem badań Bogusława Tracza z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach. W przedłożonym artykule *Powstrzymać „dywersję moralną Zachodu”*. *Partia komunistyczna wobec przemian kultury młodzieżowej w Polsce w latach 60. i 70. XX wieku* Autor podjął interesujące kwestie, nie tylko z pozycji historyka. Na użytek wewnętrzznego życia kulturalnego w PRL przygotowany został obowiązujący model kultury, podporządkowany wymogom ideologicznym. Świat, podzielony wówczas na przeciwstawne obozy, przedstawiany był w dwóch kolorach: bieli (*nasz*) i czerni (*zgnitego Zachodu*). Tak przygotowana kategoryzacja musiała z czasem *wyskakiwać* z nałożonego gorsetu. Kontestacje młodzieży na Zachodzie, na przełomie lat 60. i 70. różnym strumieniem docierały do kraju. Komuniści stanęli przed potrzebą zdefiniowania tych zjawisk przez pryzmat obowiązującej doktryny. Utrzymanie pełnej izolacji nie było możliwe. *Wzorce zachodnie* wdzierają się do różnych dziedzin kultury (głównie muzyki), ale i innych sfer życia. Stosunek rządzących do tych procesów nie był jednolity, oscylował od potępienia po pewną neutralność, czy nawet swoiście pojmowaną aprobatę. W latach 70. otwartość na Zachód stawała się coraz bardziej zauważalna, choć nie był to wyraz rezygnacji z *pryncypiów ustrojowych*. Podjęta narracja przez Autorkę jest interesująca, wskazuje na ważne wątki. Staje się także wyzwaniem badawczym w szerszym aspekcie, nie tylko historycznym. Zawartość omawianego tomu zamyka Program „Awangarda XXI wieku” – w poszukiwaniu nowego modelu *pasa transmisyjnego*, pióra Dariusza Magiera z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, równocześnie dyrektora lubelskiego Oddziału IPN i Michała Mrocza, z tegoż samego Oddziału. Przez cały okres PRL władze komunistyczne podejmowały różnorakie działania, aby kształtować *oczekiwane* postawy wśród młodzieży, aby *pozyskać ją* do akceptacji nieludzkiego systemu. Przynosiły one różne rezultaty, z reguły niezadowolające *aparatu partyjny*. *Krachem* ich wysiłków stał się okres 1980-1981. *Solidarnościowa rewolucja* w szeregach koncesjonowanych organizacji młodzieżowych czyniła wręcz spustoszenia. Z jednej strony pojawił się proces masowego odchodzenia młodych z tychże organizacji, *rozchwianie ideowe*, dyskusje, poszukiwania, a z drugiej młodzież angażowała się w działalność organizacji opozycyjnych (w części tworzonych przez samych młodych). Ważne doświadczenie, w tym zakresie, przyniósł okres stanu wojennego (ciągle za mało ukazywany w literaturze przedmiotu). Władze stawały zatem przed coraz trudniejszymi wyzwaniami, w rozumieniu ich *interesu ideologicznego*. Niejako zostały zmuszone do sięgania po nowe rozwiązania, bardziej akceptowalne przez młodych. W kontekście tych wyzwań tworzone były kolejne programy. Jednym z nich stała się „Awangarda XXI w.”, celem której było wyselekcjonowanie osób zdolnych, skłonnych podzielać *ideały* komunizmu, by następnie przygotowywać ich do roli przyszłej *socjalistycznej* elity. Autorzy przygotowali tekst, oparty na źródłach archiwalnych, świetnie oddający zakres starań obozu władzy (różnych szczebli), by przyjęty program przyniósł zakładane efekty. Funkcjonował on krótko, w formie konkretyzacji zaledwie dwa lata, ale – z perspektywy lat – stał się bardzo dobrym przykładem ukazującym zakres *troski* władz, by pozyskać młodzież. W ramach tego programu organizowane były obozy wypoczynkowe (tu oparto się na *sprawdzonej* formie *pracy z młodzieżą*), w ramach których *formowano ideowo* uczestników, organizowano im wycieczki, pozwalano na większą swobodę wypowiedzi, oczywiście w całości kontrolując i *właściwie ukierunkowując*. Słabą stroną tego programu – jak podnoszą Autorzy – była praca z młodzieżą w pozostałych miesiącach roku. Tu – ponownie oddajmy głos Autorom – wychodziły wszystkie mankamenty organizacyjne i brak pomysłu na *caloroczną pracę*. Żeby przybliżyć zasady praktycznej realizacji programu „Awangarda XXI w.”, czytelnik wprowadzony zostaje w *niuanse* jego realizacji na terenie województwa białkopodlaskiego.

Omawiana monografia jest pracą wielowątkową, ważną z kilku powodów. Spośród nich zwróćmy uwagę na dwa zasadnicze. Bezspornie podsumowuje pewien etap prac badawczych, prowadzonych nad zagadnieniami systemu komunistycznego w Polsce, w tym funkcjonowania w nim młodzieży (prowadzonych w latach 2011-2016, zwieńczonych cyklem konferencji i publikacjami). Wszystkim Autorom, a przede wszystkim Redaktorowi, należą się słowa uznania. Z pewnymi postawionymi tezami można się nie zgadzać, jest to naturalne, nie można natomiast odmówić temu zespołowi otwartości badawczej. I to ona staje się wyzwaniem, wskazującym na konieczność prowadzenia dalszych badań. Intencja ta jest czytelna, polskiej historiografii tego rodzaju badania są niezbędne. I do tego sprowadza się drugi z zasadniczych powodów.

Eugeniusz WILKOWSKI* (PSW in Biała Podlaska, Poland)

* e.wilkowski@wp.pl